

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOŻONY W 1920 ROKU



KURYTYBA — 17 października (outubro) — 1989 — Nr 4.164 — (19/89)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÊS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

Brazylia przed wyborami

Za kilka tygodni ponad 80 milionów obywateli brazylij- skich będzie głosowało na prezydenta. Kampania wyborcza jest więc z każdym dniem bardziej dynamiczna i kolorowa. Spośród 22 kandydatów tylko połowa ma nadzieje na zwycię- stwo w urnach. W rzeczywistości tylko kilku ma szansę. An- kiety badające opinię publiczną wykazują, że tylko: Collor, Brizola, Lula, Maluf, Afif i Covas posiadają większe poparcie znacznej części społeczeństwa.

Kandydat Fernando Collor de Melo na początku obecnego roku miał bardzo wielkie poparcie wśród wszystkich warstw społecznych. W tych jednak tygodniach, na skutek propagandy wyborczej poprzez środki masowego przekazu, utracił znaczną część swoich zwolenników. W połowie miesiąca sierpnia posia- dał 41 procent możliwych głosów. W październiku liczba ta zmniejszyła się do 29 procent. Po raz pierwszy od chwili kiedy w kwietniu jego kandydatura wystrzeliła na wyżyny do ponad 40 procent tym razem spadła poniżej 30 procent. Mimo to Col- lor wypierza bardzo innych kandydatów. Jego obecny prze-

ciwnik, Leonel Brizola, spadł z 15 do 13 procent w porówna- niu z ostatnimi badaniami opinii. Ten ostatni jest teraz zagro- żony przez kandydata Lulę, którego pozycja wzrasta z każdym dniem.

Jeśli chodzi o innych kandydatów to nie ma większych zmian. Guilherme Afif Domingos i Paulo Maluf wzniesli się w skali preferencji wśród wyborców o jeden procent dochodząc do 8 procent. Mario Covas posiada 7 procent obiecanych gło- sów. Ulisses Guimarães pozostaje na poziomie 3 procent. Po- nad 45 procent badanych wyborców oświadczyło, że żadną miarą nie będą głosować na Ulissesa.

Collor posiada wielkie poparcie w rejonach Nordeste, Nor- te i Centrum Brazylii. Także w największych ośrodkach Bra- zylji gdzie skupia się najwięcej wyborców: São Paulo, Rio de Janeiro i Minas jest na pierwszym miejscu. Wszystko wska- zuje na to, że jeśli nie wejdą w grę jakieś nowe zmiany, do drugiego turnusu wyborów wejdą Collor oraz Brizola lub Lula.

Nowa partia na Węgrzech

Na kongresie Węgierskiej Partii Komunistycznej została utworzona nowa partia polityczna na miejsce dawnej skom- promitowanej i nieudolnie prowadzącej politykę gospodarczą Węgier, kończąc tym samym z okresem stalinizmu i dyktatury.

Niklos Nemeth, jeden z najważniejszych reformistów, po- wiedział do 1.274 delegatów obecnych na kongresie, że w nowej partii lewicowej i dmokeratycznej nie ma miejsca dla tych, którzy zboczyli swe ręce krwią. “Ci, którzy czują się niedo- brze w nowej partii winni utworzyć inną” — powiedział Ne- meth wśród aplauzu większości kongresu. “Teraz to jest moż- liwe” — dodał.

Nemeth miał na myśli nowe zasady według, których jest możliwy pluralizm polityczny na Węgrzech. Reformy w tym kraju mają największy rozmach w bloku wschodnim na rów- ni z polskimi gdzie po raz pierwszy został utworzony rząd niekomunistyczny.

Kierownictwo nowej partii zgodziło się na zwołanie pier- wszych wolnych wyborów w roku 1990. Obiecało także przyjąć

wynik urn nawet gdyby partia socjal-demokratyczna przegrała wybory. Delegaci kongresu przeanalizowali propozycje refor- mistyczne, które położyły koniec 70-cio-letnim rządów partii komunistycznej i zastąpiły je nowym ugrupowaniem socjal- demokratycznym na wzór krajów zachodnich.

Marksisci ortodoksyjni nie zgodzili się na założenie nowej partii. Przedstawiciel tej grupy, Janos Berecz, przeciwnik re- form, skrytykował gwałtownie swych liberalnych rywali. “Pragnę zachować moją przeszłość” — oświadczył. “Możecie mnie usunąć, nie można jednak tego uczynić z 720 tysięczną rzeszą członków partii” — powiedział Berecz.

Dokument będący zbiorem zasad postępowania nowej par- tii przewiduje: utworzenie państwa demokratycznego, wpro- wadzenie systemu multipartyjnego, zwołanie referendum i zastosowanie innych środków bezpośredniej demokracji, usu- nięcie nadmiernej centralizacji władzy, zwołanie wolnych wy- borów do Parlamentu, wybór Prezydenta, który ma być czyn- nikiem równowagi między różnymi ugrupowaniami i rządem odpowiedzialnym przed Parlamentem.

Czyżby koniec Imperium Sowieckiego?

W dobie gласności i pierestrojki Związek Sowiecki wszedł w sferę niepokojów i buntów. Na skutek nowych prądów ak- centujących wolność i walkę z biurokracją i centralizacją rzą- dów wyzwoliły się nowe sentymety i pasje. Doszło do nie- uniknionej sytuacji: kraje sowieckie dzięki pierestrojce w imię Gorbaczowa buntują się przeciw Gorbaczowowi.

Rezultat jest znany: Ormianie walczą z azerbajdżanami, bałtowie żądają powrotu swego języka, monety i niepodległo- ści, Mołdawia upomina się o swój język i w końcu ogromna Ukraina ze swymi 52 milionami mieszkańców, dotychczas bierna zaczyna podnosić głos w obronie swej kultury i nie- podległości.

Czyżby Gorbaczow był na tyle naiwny, że nie przewidział skutków posiewu wolności? Nie wiadomo. Wszystko wskazuje na to, że uczynił to zupełnie świadomie. Czyżby liczył się z niezmiernym ryzykiem tylko dla przyjemności igrania z lo- sem? Jest jasne, że nie. Choćby tylko dlatego, że wie iż w tej

czy innej dziedzinie nie można się wahać. Bo albo zgodzi się na powolną śmierć swego wielkiego kraju albo wyjdzie na- przeciw trudnościom.

Historyk sowiecki, Michaił Guefter, trafnie określił obec- ną sytuację: “Otwarcie Sowietów na świat pociąga za sobą możliwe niepokoje, które winne ożywić kraj. Istnieje niebez- pieczeństwo? Niewątpliwie. Nie mamy jednak innego wyjścia. Inne alternatywy byłyby jeszcze bardziej niebezpieczne”.

Wszystko wskazuje na to, że Gorbaczow, idąc za tym sa- mym rozumowaniem, w wypadku Węgier i Polski toleruje a nawet popiera ruchy przeciwne systemowi sowieckiemu — aby wlać nowej krwi do wielkiego nieboszczyka w jaki za- mieniła się po 70 latach Rosja Sowiecka.

Gorbaczow znajduje się dzisiaj w tragicznej sytuacji tak w sferze ekonomicznej jak politycznej oraz w stosunkach z krajami bloku wschodniego jak: Niemcy Wschodnie, Czecho- słowacja, Rumunia i inne. A może największym niebezpieczeń- stwem jest eksplozja całego Imperium Sowieckiego?

WYDARZENIA W SKRÓCIE

♦ Watykan — Papież, Jan Paweł II, odbył pielgrzymkę pastoralną w Azji. Tym ra- zem odwiedził Koreę Połud- niową oraz Indonezję. W Ti- morze Wschodnim, w czasie Mszy św. doszło do rozru- chów protestacyjnych. Mani- festanci żądali niepodległości dla swego kraju okupowane- go przez Indonezję. Amnestia Międzynarodowa oblicza, że walka o niepodległość w tym rejonie spowodowała 200 tysięcy ofiar.

★

♦ Moskwa — Po raz pier- wszy od roku 1918 zostanie odprawiona Msza św. w ka- tedrze Zwiastowania w mu- rach Kremla z okazji roczni- cy 400-lecia utworzenia Pa- triarchatu. Celebracja jest możliwa dzięki pierestrojce głoszonej przez Gorbaczowa. Kreml jest obecnie siedzibą rządu sowieckiego. Zbudowa- ny został przez architektów włoskich w wieku XV i XVI.

★

♦ Bonn — Erich Honecker, szef Niemiec Wschodnich, wkrótce opuści rząd. Twardy zwolennik autorytaryzmu jest zmuszony pod naciskiem opi- nii publicznej oraz kół refor- mistycznych partii komuni- stycznej do poddania się do dymisji. Dzięki protestom społeczeństwa oraz masowej emigracji młodych Niemców, komunistyczny rząd Niemiec Wschodnich zaczyna rozu- mieć konieczność reform, które udzielą większą wol- ność dla obywateli tego kra- ju.

★

♦ Sztokholm — W tym ro- ku nagrodę Pokoju Nobla o- trzymał duchowy przywódca Dalai Lama za pokojowe dą- żenie do rozwiązania proble- mu kraju położonego w cen- trum zatargów w Azji. Dwóch uczonych amerykańskich i jeden niemiecki otrzymali nagrodę Fizyki. Nagrodę Che- mii otrzymał amerykański uczony Thomas Cech oraz kanadyjski Sidney Altman. Komisja Nagrody Nobla u- dzieliła nagrody w tym roku uczonym, którzy odznaczyli się w badaniach nad rozwo- jem Fizyki i Nauk w ogólno- ści.

Drodzy Czytelnicy!

Zauważyliście zapewne, że już czwarty numer "Ludu" wydajemy drobniejszym drukiem aby umieścić możliwie najwięcej wiadomości, aby było "dużo więcej do czytania". Chcieliśmy powiększyć "Lud" o dwie strony, ale na razie nasze finanse nie wystarczają, mamy jednak nadzieję, że niedługo "dojdziemy" do tego, dzięki kolaboracji Waszej w postaci regularnego opłacania i w terminie prenumeraty "Ludu".

Składamy specjalne serdeczne podziękowania dla "Benfeitores do Jornal Lud", którzy tak chętnie zareagowali na nasz apel i zapewniamy, że członkom Redakcji nie brak zapалу i wytrwałości do dalszego możliwie lepszego kontynuowania wydawnictwa tej naszej polskiej gazety.

Redakcja Ludu.

MATEUSZ ZAPORA

Ku rozwadze

Nie można oddzielić sytuacji polityczno-społecznej i gospodarczej Polski od sytuacji w całym obozie komunistycznym, a w szczególności w Rosji Sowieckiej, ani gdy chodzi o etap obecny, ani też zamierzenia na przyszłość. Zła gospodarka, głównie z powodu niskiej wydajności pracy w państwowym przedsiębiorstwach wytwórczości powoduje:

a) postępujący spadek dochodu narodowego,
b) a co za tym idzie obniżanie się stopy życiowej ludności, tym bardziej zniechęcające do wysiłków uzurpatorskiej władzy, co pociąga za sobą dalszy spadek wydajności pracy i dochodu narodowego. Tymczasem przemysł, szczególnie zbrojeniowy, w związku z kontynuowanym intensywnym wyścigiem zbrojeń, wbrew temu co się na ten temat mówi i pisze, wymaga coraz większych nakładów finansowych, coraz nowocześniejszych technologii. (Wierzyć iż Rosja Sowiecka ma zamiar rzeczywiście stopniowo rozbrajać się w wyniku choćby najbardziej uroczystych umów jest szczerem naiwności).

Co więc w tej sytuacji robi Rosja Sowiecka? — szuka pomocy tam, gdzie ją znaleźć może, u tzw. kapitalistów, tj. u państw demokratycznych i ich rządów. U nich można otrzymać nowoczesne technologie i pomoc finansową w formie kredytów czy korzystnego handlu. Nie da się jednak tego osiągnąć bez zyskania zaufania kapitalistów, trzeba więc zmienić skórę. I natychmiast rodzi się "glasność" i "pierestrojka" niemal w całym tzw. "socjalistycznym" obozie. Jest zupełnie możliwe, że władze sowieckie plus satelickie pójdą nawet na całkowitą reprivatyzację gospodarki. Podniosłoby to ogromnie wydajność pracy i dochód narodowy, stanowiłoby ważne wsparcie wiarygodności "pierestrojki" i dobrych intencji, będąc jednocześnie ważnym czynnikiem moralnego rozbrojenia Zachodu. Cel jest więc wciąż ten sam, tylko metody doskonalsze. Wciąż chodzi o pokonanie Zachodu przy jego własnej wydajnej pomocy.

Działają doświadczenia i przykład Hitlera. Tenże nie upaństwowiał gospodarki a cały jej potencjał był w każdej chwili do jego dyspozycji. "Pięta kolumna" do tego stopnia rozbroiła moralnie Francuzów, że mając szanse (przy udziale Polski i Anglii) na zwycięstwo, potrafili już tylko uciekać. Owa więc "pierestrojka" to tragikomedie niczego w istocie nie zmieniająca ani w układzie "socjalistycznych" stosunków, ani w stosunkach Wschód-Zachód, dopokąd w Rosji Sowieckiej rządzić będą komuniści (KPZS), dopokąd w ich rękach będzie KGB i armia. Przykładem są tu wydarzenia w Polsce w roku 1981. W ciągu kilku godzin silna opozycja, skupiająca niemal cały naród, przestała istnieć, a jej przywódcy znaleźli się pod kluczem.

Niestety, farsa ta, łatwa do odczytania dla trzeźwo myślących, przynosi już jej inicjatorom zamierzane efekty. Zachód nie tylko oddaje dwa ważne pola walki bez boju, ale jeszcze pomaga w

ich zawładnięciu nie uzyskując w zamian nic co by się liczyło. Szybko rosnąca na Zachodzie popularność komunistycznego pseudoodnowiciela to śmiertelne niebezpieczeństwo, któremu się obecnie w ogóle nie przeciwdziałają i którego się nie zlikwiduje w razie nagłej potrzeby. A społeczeństwa Zachodu, równie pocziwe, jak w tym względzie dziecięco naiwne odmówią zgody na zastosowanie radykalnych środków w takiej potrzebie przeciwko tym, którzy obecnie do jakoby upragnionej przez nich zgody wyciągają obie ręce. Zachód wspomaga gospodarkę śmiertelnego wroga w formie może nawet bardzo korzystnego dla siebie handlu. Odbiorca chętnie zapłaci, a nawet przepłaci nowoczesne technologie wierząc, że wszystko to co wyda stanie się z powrotem jego własnością, wraz z wszystkim innym, wraz z milionami niewolników, byłych kapitalistycznych posiadaczy.

Droga porozumienia, współpracy, obopólnych materialnych korzyści prowadzi więc w kierunku przeciwnym do wyobrażonego na Zachodzie. We właściwym kierunku prowadzi tylko doprowadzenie do całkowitego upadku ekonomicznego "socjalistycznego" obozu, a tak niewiele już do tego brakuje. Wymaga to jak najszerzego spopularyzowania wyrażonych powyżej poglądów i zgodnej z nimi literatury (wybitni publicyści nawet bez angażowania się w to czynników oficjalnych państw zachodnich potrafia szeroko spopularyzować wszelkie wystąpienia dystansując się od nich czy choćby krytykując je).

Jest to chyba jedyny sposób walki, jaki nam jeszcze pozostał, jeśli nie brać pod uwagę wojny nuklearnej, czyli powszechnej zagłady (patrz: Mateusz Zapor, "Pomiędzy pokojem a wiecznym odpoczynkiem". Książka, która w najbliższym czasie będzie wydana w Szwajcarii).

Państwa demokratyczne kosztowałyby ten sposób utratę spodziewanych dochodów; ujarzmione narody tzw. "socjalistycznego" obozu kosztowałyby więcej — czasowy, może kilkuletni wielki niedostatek, być może głód. Odpowiedzmy sobie jednakże na następujące pytania:

— czy istnieje dziś dla ludzkości problem większy od uchronienia się od wojny, albo gorszego od niej "życia na klęczkach"?

— czy istnieje jakiś alternatywny i lepszy sposób na zwycięstwo bez wojny?

— czy powyższa cena może być uważana za zbyt wysoką cenę istnienia i wolności, cenę obiecującej przyszłości w wolnym od koszmaru komunizmu, demokratycznym, integrującym się stopniowo świecie, w którym ogromne środki materialne, pochłaniane dziś przez zbrojenia pozwoliłyby zlikwidować wiele plag naszych czasów i zapewnić szybki ogólny postęp?

Tym, jakże dziecięco naiwnym, którzy uwierzyli w "pierestrojkę" pozwolimy sobie zwrócić uwagę na jeden (z wielu) dowodów jej rzetelności, jaki okazał Gruzinom. Mimo, iż jeden z czołowych artykułów "Konstytucji" Rosji Sowieckiej gwarantuje wszystkim jej narodom możliwość swobodnego wyjścia ze "Związku", pokazano jak wygląda w praktyce realizacja tego "konstytucyjnego prawa". Wyjście jest tylko jedno — na tamten świat! A Gruzinom przecież nawet nie o wyjście chodziło, tylko o pofolgowanie kajdan, o pewną autonomię.

Mateusz Zapor

Zaproszenie na uroczystą mszę świętą

Dnia 12-11-1989 (niedziela) odbędzie się w kościele św. Stanisława w Kurytybie, uroczysta Msza św. o godzinie 9-tej w języku polskim w intencji rocznicy "Niepodległości Polski" dnia Wolności i Suwerenności Narodu Polskiego. Zamawiają i będą brać udział z pocztami sztandarowymi: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Stowarzyszenie Dobr. Kult. Polaków w Brazylii, Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego. Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków, prosząc o jak najliczniejszy udział.

Zarządy powyższych Stowarzyszeń.

Apel do Polonii Brazylijskiej

Do Rio przybyła z Polski, Marta, chora na raka. Przyleciała samolotem w połowie sierpnia i niedawno poddano ją pierwszej operacji. Operacja udała się, ale takich operacji, podobnie jak w Polsce, będzie więcej. Potrwa to przynajmniej trzy miesiące lub, prawdopodobnie, dłużej.

Samolot do Rio kosztował 1.068.000 złotych i 214 dolarów. Sumę tę Marta otrzymała od swoich rodaków w Polsce, którzy po przeczytaniu artykułu o historii jej choroby, umieszczonego w tygodniku "Kobieta i życie" wzruszyli się jej losem. Otrzymała też pewną pomoc od rodaków z zagranicy. Starczyło jej to zaledwie na przelot do Rio.

W Rio de Janeiro losem Marty zajęło się Towarzystwo Dobroczyńne Polonia. Staramy się jej pomagać, pocieszać, zastępować rodzinę. Ostatnio otworzyliśmy dla niej konto bankowe ze zbiorów pieniężnych otrzymanych od członków i przyjaciół naszego Towarzystwa.

BANCO CHASE MANHATTAN S. A. (376)

Nr konta 49.1-04790.8

Ag. Central Rio (0001)

(Polonia Sociedade Beneficente do Rio de Janeiro).

Prosimy rodaków z całej Brazylii o pomoc dla Marty. Datki pieniężne można przekazywać na wyżej podane konto. Prosimy też o listy dla niej lub ewentualne zaproszenia w odwiedziny, które prawdopodobnie będą możliwe po ostatniej operacji.

Listy można kierować na adres (z dopiskiem Marta):

Polonia Sociedade Beneficente do Rio de Janeiro

Rua das Laranjeiras, 540

22240 Rio de Janeiro-RJ.

Inauguracja kościoła w São Jerônimo da Serra-PR

Ubiegłego roku w wigilię uroczystości Bożego Ciała, zbrodnica ręka podpaliła w nocy kościół św. Hieronima w São Jerônimo da Serra, który spłonął w kilku godzinach. Ostały jeno mury i smukła wieża kościoła. Wierni się nie załamali i pod kierownictwem energicznego Proboszcza ks. Michała Staronia CM i przy współudziale wielu i pomocy z różnych stron odbudowali w ciągu 15 miesięcy. Kościół, ukazał się jeszcze w szacie wspanialszej.

J. Eks. D. Getulio Teixeira Guimarães, biskup diecezjalny w dniu świętego Patrona, 30 września 1989 r. w asyście miejscowych księży Michała Staronia i Joelson Sotem, ks. Superiora Jana Novaka, proboszcza z Cornélio Procopio, parafia São José Operário, ks. Sasaki, dyrektora Szpitala Humanitas dos Leprosos i byłego wikarego ks. Władysława Serzysko, wikarego z Leopoldo, odprawił uroczystą Mszę św. Przede wszystkim dokonał uroczystego poświęcenia odbudowanego kościoła. Miejskowy chór dziecięcy złożony z 50 osób, pod dyktando Profesorki wykonał piękne śpiewy religijne. Kościół był wypełniony po brzegi. Uroczysta procesja z andorem św. Hieronima zakończyła uroczystości religijne nad którymi czuwał i kierował ks. Joelson.

Potem rozpoczęła się festa zewnętrzna. Dzień ten uroczystości Patrona São Jerônimo da Serra i inauguracja nowego kościoła na zawsze pozostaną w sercu parafia i gości jako dowód co może dokonać żywa wiara ludu i poświęcenie miejscowych pasterzy dla chwały Bożej i sławy świętego Patrona.

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladisław Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępnia; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1989 — półrocznie	NCz\$ 30,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	30 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	25 dolarów
Cena egzemplarza	NCz\$ 2,10

Chopinowska Majorka

W 140 ROCZNICĘ ŚMIERCI F. CHOPINA

W roku 1838 wyjechał Chopin w towarzystwie George Sand i jej dzieci na Majorkę dla poratowania zdrowia. Wtedy jeszcze ludzono się, że cierpiał on na przewlekły katar, powodujący bronchit. Pobyt na Majorce trwał od połowy listopada 1838 do 11 lutego 1839 roku, a więc zaledwie 58 dni poza nieprzejmowymi perypetiami mieszkaniowymi, zmuszającymi do kilku przeprowadzek, można go podzielić na dwa okresy klimatyczne t. j. resztki pogody letniej, słonecznej i ciepłej, oraz porę deszczową, obfitującą w huraganowe wiatry, ulewę i spadki temperatury, czyli tamtejszą zimę, która głównie stała się powodem poważnego pogorszenia zdrowia Chopina. Tak więc podróż, w której pokładano tyle nadziei była ze względów klimatycznozdrowotnych fiaskiem, do którego dołożyły się problemy z miejscowymi władzami sanitarnymi, mieszkańcami i urzędem celnym, utrudniającym wydobycie z portu Payel'a, który wykupiono dopiero po zamieszkaniu w klasztorze Valdemosa tj. w drugiej połowie grudnia. Dla George Sand, stary, zrujnowany, opuszczony klasztor kartuzów niedaleko Palmy, wzniesiony w najwyższym miejscu między morzem i urwistymi skałami był miejscem "romantycznym", dla delikatnej wrażliwości Chopina — niesamowitym, co odbijało się na jego samopoczuciu. Dopóki trwały jeszcze ostatnie dni pogody, umożliwiające spacerować po terenie pustelni, wyobrażania jego wywoływała sunąca po krągankach orszak "kontuszowych postaci prowadzących swe damy w kornetach, robronach w uroczystym pochodzie" przy dźwiękach najbardziej polskiego z polskich Poloneza A-dur (Opus 40). To znów, pod wrażeniem jasnej pogody i drobnych odgłosów życia rodzinnego wygrał słodsze i mniej melancholijne Preludia (3, 5, 7, 8, 11 i 23).

Pozostałe Preludia powstawały w dniu wyjącego na skałach wiatru, ponurych deszczów i szumu szalejącego morza.

Uwrażliwienie psychiczne dochodziło do szczytu. Nastroje w jakich się znajdował, przetapiał w chwilach twórczego szaleństwa w dramatyczne tony, oddając wizję trwogi, tęsknoty i smutku. Dręczyły go widma zmarłych zakonników, złe przecucia i odbierające przytomność lęki. I tak Preludia 4, 20, 21 i 22 — to godziny niepokojów, tragicznych przecuć i trwogi. Preludia 1, 9, 10, 13, 15, 16 i 18 — to widziadła duchów i widm wśród opuszczonych murów, które przesunęły się przez dwie zamieszkałe przez nich cele, podczas nieobecności George Sand i dzieci.

W takich chwilach jakiegoś wizjonerskiego zahypnotyzowania jednostajnym odgłosem kropli ponurego deszczu, stukających w metalowe dachówki klasztoru powstało Preludium, zwane Deszczowym (H-mol nr 6) skomponowane w rozpaczliwym nastroju i w stanie nieludzkiej psychicznej męki i depresji.

To tam właśnie, w starym klasztorze Valdemosa, Chopin dał światu 22 krótkie, lecz cudowne arcydzieła muzyczne, które po dołączeniu do nich 2 preludium (nr 2 i 24), powstałych w r. 1831 nazwał skromnie "Preludiami" (Opus 28).

Hanna I. Lelukowa

Męstwo

(PAMIĘCI KS. JERZEGO POPIELUSZKI W 5 ROCZNICĘ ŚMIERCI)

Kiedy myślę o Nim, powracam do uniwersalnych wartości ludzkich. W naszych tak trudnych czasach męstwo stało się cnotą, na którą często trzeba się zdobywać. Są to czasy globalnego zagrożenia człowieka. Czasy systemów autokratycznych i fali terroru, czasy upadku publicznego istoty ludzkiej i anonimowości jednostki, czasy upadku wartości moralnych. Czasy mass-mediów o niespotykanej dotąd możliwości manipulacji świadomością człowieka i kształtowania naszej istoty niejako z zewnątrz.

Stare chińskie przysłowie powiada: "obyś żył w ciekawych czasach". Nasze polskie powojenne czasy przyniosły narodowi zniewolenie przez obce mocarstwo, wraz z jego obłąkańczą i jakże obcą nam ideologią. Równocześnie przeżywamy czasy niezwykłego pontyfikatu Papieża — Polaka Jana Pawła II, czasy zrywu Solidarności i męczeństwa Ks. Popieluszki. Myślę niekiedy, że my Polacy zagonieni życiem, często nie bardzo zdajemy sobie nawet sprawy w jakich ciekawych, choć jednocześnie bardzo trudnych czasach żyjemy.

"Życie trzeba przeżyć godnie, bo jest tylko jedno" mówił Ks. Jerzy. "Zachować godność, walczyć o dobro, zwyciężać zło, trzeba troszczyć się o cnotę męstwa. A ta wymaga zwyciężania ludzkich słabości, a zwłaszcza lęku i strachu. Człowiek sam musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi upominać się odważnie dla siebie i dla innych".

Ksiądz Jerzy Popieluszko spełnił ten obowiązek z prawdziwym męstwem. Był kapłanem, który głosił prawdę głośno i otwarcie, z całą energią i żarliwością. Którego odważnie ujawniał antyludzkie mity i egoistyczne interesy garstki zwyrodniałców. W chwilach zagrożenia nie rezygnował ze swego posłannictwa. Sam nieustraszone uczył innych odwagi i mądrości, dzielności i rozsądku. Uczył, że strach jest metodą zniewalania i upadlania jednostki. Jedynie człowiek, który jest w stanie przezwyciężyć lęk, staje się osobą autentyczną.

"Jestem przekonany, że to co robię jest słuszne. I dlatego jestem gotowy na wszystko". Tak powiedział na krótko przed swą męczeńską śmiercią. Był przekonany o słuszności sprawy, dla której poświęcił wiele, bardzo wiele, nawet wszystko.

My Polacy nie wybieraliśmy sobie czasów, w których przyszło nam żyć. Może wolelibyśmy sobie pożyczyć kiedyś indziej. Nasz polski czas życia nie jest łatwy. Ale jeżeli byś mimo wszystko starał się uratować intymność swego bytowania i tak

ostać się w tym swoim zmateralizowanym świecie, to wiesz, że wcześniej czy później wywieje cię wiatr historii z twojej myśli dziury i zażąda odpowiedzi na twoje istotne pytania.

Wielki czas daje wielkich ludzi. Oni pomagają innym znaleźć drogę w niebezpieczeństwach i zagrożeniach, w sytuacjach trudnych i zawiłych. Ks. Jerzy uczył nas nie tylko wolności, sprawiedliwości, służby Bogu, ale i pokoju, przebaczenia, darowania win, miłości nieprzyjaciół — uczył słowem i czynem, nauką i swoim życiem. A w końcu swoją śmiercią.

Pamiętaj więc! On nie umarł! On jest pośród nas, jest mocą, jest ogniem, który nie niszczy, lecz hartuje serca do owej prawdziwej Solidarności, w pamięci o Bogu i o ludziach.

Niech zostanie w twojej pamięci jako symbol, jako sztandar z którego będziesz czerpał. Jako testament, który masz do wypełnienia. A jeżeli kiedyś, drogi rodaku, los zawiedzie cię nad żoliborski grób Ks. Jerzego, uklękniij i módl się słowami: "zdejm sandały z nóg twoich, gdyż miejsce, na którym stoisz jest święte" (Ks. W.3).

S. W. Grochowski

Czarnobyl Nr 1

CZY TAJEMNICZE LABORATORIUM ATOMOWE?

Szwecja opublikowała serię fotografii, zrobionych przez satelity, które uwidoczniły obszar ZSRR, gdzie w 1957 r. nastąpiła katastrofa nuklearna. Do dnia dzisiejszego Moskwa nie podała na ten temat żadnych wiadomości.

Powiększone zdjęcia ukazują obszar około 250 km kw. dookoła wojskowego zespołu instalacji nuklearnych w Kystym. Miejscowość ta leży po wschodniej stronie Uralu i cała okolica wykazuje zupełne opuszczenie i wyludnienie, datujące się od 32 lat.

Na mapach sprzed 50 lat istniało tam ponad 30 wiosek. Według zdjęć robionych przez satelity — istnieją tam tylko ruiny, pozarastane trawami. Poprzednio orne pola znikły pomiędzy zaroślami, a dość duża rzeka jest zatamowana, przepuszczalnie aby powstrzymać odpływ radioaktywnych wód.

Sam zespół instalacji jednak w dalszym ciągu jest czynny, reaktory funkcjonują, w najbliższym sąsiedztwie zakładów powstały nowe zabudowania. Cały obiekt wykazuje bardzo silne promieniowanie.

Fotografie zostały zrobione przez francusko-szwedzki SPOT i północno amerykański LANDSTA "Satelita handlowy" dla siatki retransmisyjnej prywatnego instytutu szwedzkiego, który zajmuje się odcyfrowywaniem tego rodzaju zdjęć dla organizacji informacyjnych.

"Najbardziej niebezpieczna katastrofa atomowa na świecie jest okryta absolutną tajemnicą, a stała się na wiele lat przed Czarnobyliem" — oświadczył Christer — Larsson, kierownik studium. — "Jest co najmniej dziwne, że w okresie 'glasnosti' władze sowieckie utrzymują taką wiadomość w ścisłym sekrecie".

Od wielu lat pomiędzy dysydentami i naukowcami sowieckimi krążyły wieści o tym wypadku, który musiał nastąpić w zimie z 1957 na 58, powodując nieznaną cyfrę wypadków śmiertelnych i ewakuację tysięcy wieśniaków.

Wszystko wskazuje, że przyczyną katastrofy był samozapłon resztek radioaktywnych skomasowanych nad jeziorem w pobliżu reaktora. Zdjęcia satelitów wykazują zupełnie dokładnie to jezioro prawie całkowicie zapełnione materiałami, które wyglądają na pozostałości z reakcji nuklearnych.

Zores Miedwiediew, uchodząca, który znajduje się za granicą, twierdzi, że w 1967, nie może tego potwierdzić.

Mizhal Stern przestudiował fotografie przy pomocy komputerów i oświadczył na podstawie osiągniętych danych, że cały rejon, choć bardzo radioaktywny, jest wykorzystywany przez władze sowieckie dla ćwiczeń wojskowych, przypuszczalnie aby przygotować odpowiednio oddziały do ewentualnego poruszania się w terenie zakażonym przez promieniowanie.

Fotografie także wykryły, że zostały tam wybudowane nowe osiedla poza zoną niebezpieczną, ale w innym typie. Wydaje się, że są one przeznaczone dla zespołu pracowników zatrudnionych w kompleksie atomowym. Oprócz tego ugrupowania, nigdzie więcej nie ma tam żadnego śladu obecności ludzkiej w całym rejonie.

"Przebywanie w tak wysoce zakażonym terenie, kryje w sobie straszne niebezpieczeństwo" — powiedział Larsson — "I wydaje się, że tym, którzy tam pracują, władze sowieckie muszą dostarczać jakichś środków podniecających".

Jeżeli rewelacje szwedzkie są słuszne, a na takie wyglądają, gdyż nie jest to jakaś nieznana jednostka, która sensacjonalizmem chce sobie zdobyć klientelę, tylko firma, znana ze współpracy z Francją i z USA — to tego rodzaju odkrycia są nową ewidencją, że tak poprzednie jak i obecne władze sowieckie mają zawsze jeden i ten sam cel, ten sam system używania człowieka jako narzędzia i nadal marzy im się podbój świata.

("Arka", nr 129)

Fantazyjne imiona

Jeszcze niedawno można było w Brazylii nadawać noworodkom imiona najbardziej nieprawdopodobne. Dopiero od kilku lat księża wymagają na chrzcie nadawania imion figurujących w kalendarzu. Zdarzały się więc imiona takie jak Bismarck, Hindenburg, Lenin czy Einstein, a Murzyni lubowali się w imionach typu: Platon, Aristoteles, Archimedes, Wellington, czy Napoleon Bonaparte.

Inną fantazją była mania nadawania dzieciom imion zaczynających się na tę samą literę. Wszystkie córki nosiły np. imiona rozpoczynające się na N: Nausa, Neida, Noemia, Nilza czy Nevilda, a synom dawano imiona w rodzaju: Evaldo, Enildo, Emilson, Enivaldo czy Everaldo, czy też Ricardo, Roberto, Rinaldo, Rildo i Rivelino. Oczywiście większość tych imion była zmyślona.

W stanie Rio Grande do Norte istnieje zacy i bogaty ród Rosado. Wszyscy rodzący się kolejno synowie i synowie synów zamiast imion otrzymywali numery i to koniecznie pisane po francusku; od wielu dziesiątków lat rodzili się więc: Quinze Rosado, Disept Rosado czy Dizhuit Rosado. Trés chic! Jeszcze śmielszy był zwyczaj nadawania dziecku imienia łączącego imię matki i ojca. Jeśli więc mamusia miała na imię Marta, a tatuś Roberto, nieszczęśliwej ofierze losu dawano niestniejące imię Marberto. Murzyni, zwłaszcza zupełnie czarni, lubowali się w imionach w kolorze jasnym, jak np. Rosa Branca. Innymi ofiarami byli ludzie, których metryki zawierały jakiś błąd w pisowni. Ponieważ imion własnych nie wolno w Brazylii zmieniać ani tłumaczyć bez sądowego procesu o zmianę nazwiska, więc znakomity pisarz i humorysta Millor Fernandes nie potrafił nigdy dowiedzieć, że jego rodzice chcieli mu nadać imię Milton, a tylko pisarz nie przekreślił w metryce drugiej litery "L" i zamiast końcowej litery "n" skrócił ogonek do litery "r" — i tak powstało nowe imię Millor, zamiast Miliona.

U naszych znajomych przez wiele lat służyła pomoc domowa. Potem wyszła za mąż i urodziła dziecko. Przyszła więc do dawnych mocodawców i poprosiła panią domu, aby zgodziła się dziecko otrzemać do chrztu. Zapytana, czy już sobie wybrała imię dla dziewczynki, powiedziała, że w ciągu tylu lat w polskiej rodzinie, upodobała sobie imię Filizanka, w pisowni — Philijanca. Czyż to nie jest ładne imię?

Polacy byli ofiarami zakazu tłumaczenia polskich imion własnych na portugalski. Tak więc Jerzy nie mógł być nigdy tłumaczony na Jorge i musiał pozostawać wiecznie Jerzym, co się tu wymawia jako "Żerzi". Autor zaś powyższego od lat biega tu za "Masjeza" (Maciej)...

MFel

Czy rok cały,
czy w czasie wakacji
Każdy śle listy
do "Ludu" Redakcji.

Cutelaria de importação — Painéis de ferro — Máquinas de cortar grama — Facas para açougue — Rolhas diversos tamanhos — Balança de 1 grama para cima — Brocas de aço — Afiadores de ferramentas — Adubos — Gás — Soldadores elétricos e a gás — Moto esmeril — Sementes de flores, verduras e árvores em geral — Bracatinga e tampinhas para garrafas.

A LIBERTY

FLORECKI — CURITIBA

Curitiba

Rua Trajano Reis, 78

Paraná

29-ta NIEDZIELA ZWYKŁA

Ewangelia według św. Łukasza 18,1-8

† Mówił im też za pomocą przypowieści, że ciągle należy się modlić i nie ustawać. Sędzia pewien (— mówił —) był w jednym mieście; nie lękał się Boga i wcale nie zważał na ludzi. I żyła w tym mieście również pewna wdowa. Przychodziła do niego i mówiła: Weź mię w obronę przed moim przeciwnikiem. Przez długi czas jednak nie chciał. W końcu powiedział sobie: Chciał nie boję się Boga i nie zważam na ludzi, to jednak, ponieważ tak mnie ta wdowa nachodzi, będę jej bronił. Bo wreszcie przyjdzie i spoliczkuje mnie. Pan zaś rzekł: Rozważcie dobrze, co powiedział ów niesprawiedliwy sędzia. Czyż wobec tego Bóg nie weźmie w obronę swoich wybranych, gdy wołają doń we dnie i w nocy, i czy będzie odkładał ich sprawę? Zapewniam was, że zaraz weźmie ich w obronę. Lecz czy Syn człowieczy, przychodząc, znajdzie jeszcze na ziemi wiarę?

†

"Zawsze trzeba się modlić i nie ustawać" (Łk. 18,1). Współczesna cywilizacja usunęła wszelką możliwość kontemplacji. Wskutek tego odpłynęło piękno z życia człowieka. Zubożała kultura i sztu-

ka. Zniknęła metafizyka i mistyka, a wraz z nią modlitwa z życia człowieka. Słowa ludzkie stały się blade, anemiczne i słabe, bo nie zostały przeprowadzone przez żar modlitwy. Tylko w modlitwie mogą one na nowo otrzymać blask, siłę i moc". Po wyższych słów nie wypowiedział żaden papież, biskup ani kapłan. Pochodzą one od rosyjskiego filozofa Bierdiajewa.

Modlitwa nie jest bowiem domeną zarezerwowaną wyłącznie dla duchownych. Świeccy wykazują nieraz zadziwiającą bystrość i wnikliwość w sprawach ducha. W przypowieści ewangelicznej Chrystus zilustrował zasadnicze przedmioty modlitwy: wytrwałość i ufność. Według świętego Augustyna jesteśmy żebrakami, którzy powinni nieustannie pukać do wrót miłosierdzia Bożego. Mówił także, że modlitwa to siła człowieka, a słabość Boga. Modlitwa jest kluczem do Bożej skarbnicy, znakiem życia nadprzyrodzonego, jak oddech jest znakiem życia naturalnego. Módl się, a będziesz silny, Bóg zaś słabym się stanie.

Nagabywany wielokrotnie i natarczywie przez pewną wdowę, sędzia niegodziwy czyni w końcu zadość jej prośbie, lecz tylko dlatego, by się uwolnić od jej nalegań. Niegodziwego sędziego przedstawia Łukasz jako tego, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. Jest to najbardziej auten-

tyczna charakterystyka człowieka złego. Jeżeli ustepuje wdowie, to dlatego, żeby go więcej nie nachodziła, żeby go zostawiła w pokoju, albo żeby mu nie powiedziała czegoś niestosownego, bo on lubi życie wygodne. Służy jedynie sobie, nie chce zdobyć się na żadną ofiarę. Jeżeli nawet tak niegodziwy sędzia wysłuchał natarczywej prośby, to czyż można nawet przypuszczać, żeby nie wysłuchał podobnej prośby — modlitwy Pan Bóg? Na pewno weźmie w obronę uciśnionych, którzy zwrócą się do Niego o pomoc.

Na zakończenie przypowieści znowu wraca Ewangelista do tematu ponownego przyjścia Syna Człowieczego w roli najwyższego sędziego. Lecz wynik sądu zależy od tego, czy ludzie będą jeszcze mieli wiarę, gdy przyjdzie Syn Człowieczy. "Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie" (Łk. 18,8). Gdy wybrani Pana dniem i nocą wołają do Niego o pomoc, nie będzie zwlekał, weźmie ich w obronę. Victor Hugo powiedział: "Muszą istnieć również tacy ludzie, którzy modlą się za tych, co nie modlą się wcale". Trzeba się modlić także za innych. Dzisiaj także niedziela misyjna. Módlmy się ludzie odnaleźli Boga w swym życiu. Módlmy się za Papieża dzisiaj rocznica jego intronizacji 22 października 1978 roku.

z J. S.

11 LAT PONTYFIKATU PAPIEŻA-POLAKA

Pamiętamy to wielkie wzruszenie, które przeszło nad Polską w dniu 16 października 1978 roku, gdy po czterech i pół wiekach włoskich pontyfikatów, klucze Piotrowe wziął w ręce pierwszy papież "z rodu Polaków", pisał Janusz Ziolkowski w londyńskiej "Gazecie Niedzielnej" z 28 czerwca br. Pamiętamy falę radości — radości, na którą nie liczone, której się nie spodziewano, wybuch dumy narodowej. Jan Paweł II stał się jakby wielką rekompensatą, wielkim zadośćuczynieniem za klęski i rozczarowania, jakie przeżył naród w ciągu ostatnich 200 lat. Dzięki niemu świat znów dostrzegł Polskę i Polaków, przypomniał sobie wkład polskiej kultury światowej. Nie brakło w tym — jakże zrozumiałych — nut nacjonalizmu i triumfalizmu ("nam się to należało"). Wybór Polaka na papieża to powód do ogromnej satysfakcji moralnej, ale równocześnie ogromny obowiązek: duchowej odnowy i rzetelnego zaskładowania na dodatnią opinię ludzi dobrej woli o polskim katolicyzmie i polskim społeczeństwie. Idzie o sprostanie godności narodowi, który dał Kościołowi Piotra.

Jan Paweł II, głowa Kościoła Powszechnego, jest wielkim darem, jest wielką nadzieją chrześci-

jaństwa i świata, jest darem zwłaszcza dla nas, Polaków. Jakże hojnie zostaliśmy obdarowani!

Jan Paweł II jest żywą częścią Narodu. Jakże często daje publiczne świadectwo o tym, iż jest synem tego narodu. Jakże często mówi o sobie: "Ja, Papież-Polak, Papież-Słowianin", "pierwszy Papież z rodu Polaków", "ja — Biskup Rzymu, a równocześnie syn polskiego Narodu". Choć fizycznie nieobecny, jest ciągle z nami. To do niego samego, nieobecnego, ale i obecnego, bo składającego dziejowe świadectwo, odnoszą się słowa skierowane przezeń w 1982 r., do Polaków mieszkających w Anglii: "Polska jest jednym z krajów najbardziej doświadczonych na globie ziemskim. Jedną z ojczyzn najgłębiej przeoranych cierpieniem — i równocześnie jedną z najbardziej miłowanych. Może na tajemnicę tej niezwyklej miłości Ojczyzny składa się i to przeciwne duchowne przemieszczenie: dla tylu jej synów i córek, to często wśród tych najlepszych, jest ona duchowo obecna poprzez fizyczną nieobecność".

Pytając o sens naszego indywidualnego i zbiorowego bytowania, poszukując programu działania, wspieramy się o katechezę Jana Pawła II. Nie daje ona programu politycznego. Ma wymiar mo-

ralny. Stanowi kodeks naszych wartości podstawowych — i jako chrześcijan i jako Polaków.

UŚMIECH JANA PAWŁA II

Język polski

Wielcy tego świata, witając Ojca św. Jana Pawła II przybywającego do ich kraju, często uczą się kilka zdań po polsku. Z ogromnej sympatii i uznania dla Jana Pawła II, chcą Mu sprawić przyjemność i zarazem zaznaczyć, jak bardzo Go cenią.

Powiadają jednak, że język polski stał się modny także w Watykanie. Wielu z dostojnych urzędników umie już co najmniej powiedzieć po polsku: "Dzień dobry!" Są jednak i tacy prałaci, którzy solidnie zabrali się do nauki języka polskiego. Ponoć jeden z wybitnych prałatów zdobył gdzieś polski elementarz i zaczął się z niego uczyć. Pewnego dnia spotkał na korytarzu Jana Pawła II i chcąc się Mu przypodobać zapytał z uśmiechem po polsku:

— Jak się czuje piesek?

Papież najpierw spojrział na niego ogromnie zdziwiony, a potem odpowiedział żartobliwie:

— Hau, hau!!

POLONIA ZAGRANICZNA

40-LECIE SKARBU NARODOWEGO

Skarb Narodowy, jedna z chlubnych instytucji emigracji niepodległościowej, obchodzi swoje 40-lecie.

Przez te lata cała działalność legalnych władz Rzeczypospolitej była finansowana z funduszy zbieranych wśród Polaków w walnym świecie.

Dawały one rękojmię niezależnej od czynników zewnętrznych polityki, prowadzonej przez Rząd Polski na uchodźstwie na rzecz wolności i niepodległości naszej ojczyzny.

W dniu tego jubileuszu wszystkim działaczom i platnikom Skarbu Narodowego należą się słowa uznania i podziękowania a także zachęty do dalszych wysiłków aż do zrealizowania naszego najwyższego celu: odzyskania przez Polskę pełnej suwerenności.

Prez. Rzeczypospolitej — Ryszard Kaczorowski Skarb Narodowy, urodzony w październiku 1949 r. Fakt ten został przypieczętowany dekretem Prezydenta RP: "Tworzy się Skarb Narodowy w celu zapewnienia władzom Rzeczypospolitej niezbędnych środków materialnych na prowadzenie niezależnej akcji zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwu Polskiemu".

Pierwszy Zjazd żołnierzy Armii Krajowej już w marcu 1947 r. nawoływał do powołania Skarbu na emigracji. Chwalebny przykład dał dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Bór-Komorowski, gdy jeden z pierwszych stanął do pracy na rzecz Skarbu jako wiceprzewodniczący Komisji Głównej Skarbu Narodowego przy gen. Andersie.

Ten nasz Skarb Narodowy metrykę ma nieposłednią. Protoplastów swych może się doszukać w czasach insurekcji kościuszkowskiej, gdy to Najwyższa Rada Narodowa wydała odezwę o dobrowolne opodatkowanie się "abyśmy odzyskali drogą nad życie wydartą nam od przemocy wolność,

abyśmy powrócili ją zagarnionym pod jarzmo obcego panowania braciom naszym.

W czasie Powstania Styczniowego dekretem Rządu Narodowego został powołany Skarb Narodowy, który miał zbierać fundusze na "poparcie działań dążących do wyswobodzenia Ojczyzny". Pieniądze na Skarb płynęły — pieczęć Rządu Narodowego na pokwitowaniu stała się rodzinną pamiątką dla pokoleń.

Ideę Skarbu Narodowego za granicę poniosła z sobą emigracja po Powstaniu Styczniowym. A byli to ludzie biedni rozrzucony po całej Europie. Rozumieli, że jako obóz opornych muszą dalej walczyć i podtrzymywać ducha w społeczeństwie w smutnej po styczniowej Polsce, gdzie panowało przygnębienie, lęk i rozgoryczenie.

Działalności politycznej potrzebne są własne niezależne fundusze, a nie obce dotacje, które nigdy nie są dawane z pobudek altruistycznych zawsze pociągają za sobą jakieś zobowiązania nie zawsze zgodne z interesem narodowym.

Tak to rozumiał płk Zygmunt Miłkowski, powstaniec, pisarz, działacz społeczny i polityczny, gdy pisał w roku 1886 swą broszurę "Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym". To wydawnictwo stało się katechizmem dla działaczy skarbowych po dzień dzisiejszy. Data powstania tego Skarbu na obczyźnie to trzeci maja 1891.

W Kraju powoli atmosfera zaczynała się zmieniać nieśmiało, kielkuje idea walki zbrojnej o niepodległość. Józef Piłsudski na zjeździe działaczy niepodległościowych w roku 1912 wygłasza referat o przygotowaniu do tej walki, w którym między innymi mówi o społeczeństwie, które odnosi się z niedowierzaniem do ruchu zbrojnego i "z uśmiechem sztycherco pobłażliwym, uważając ich za ołowianych żołnierzyków". Trzeba było osiągnąć tak moralne jak i materialne poparcie. Został wtedy powołany Polski Skarb Wojskowy. W czasie pierwszej wojny światowej Skarb ten różne przybierał nazwy: "Polski Skarb Wojenny", "Kasy Wojennej"

i "Skarbu Obrony Narodowej". Ale zawsze służył jednemu celowi — był własną podstawą materialną w walce o wolność i niepodległość.

Dzisiejszy Skarb Narodowy odrodził się w Londynie. Wyspy Brytyjskie były największym skupiskiem byłych żołnierzy, tu też pozostały legalne władze Rzeczypospolitej. Skarb jednakże nie uległ wyspiarskiemu zasklepieniu, ognia jego objęły świat cały, mamy ich dziś 158 z tego 87 w W. Brytanii, która dzierży palmę pierwszeństwa w wysokości zbiorów, 40 proc. wpływów światowych.

Trzeba raz jeszcze podkreślić, że Skarb nie jest organizacją polityczną, pieniądze przez siebie wypracowane przekazuje na prace rządu. Wszystkie ogniwa podlegają kontroli Komisji Rewizyjnych, a absolutorium Komisji Głównej uchwała Rada Narodowa.

Na siatce organizacyjnej Skarbu Narodowego działa Fundusz Pomocy Krajowi spod funduszem Kultury i Nauki, są to instytucje niezależne, ale korzystają z nienagannej księgowości Komisji Głównej i niskich kosztów administracyjnych, które cechują działalność Skarbu.

IZBA REPREZENTANTÓW
DAJE 23 MILIONY DOLARÓW

Izba Reprezentantów Kongresu USA zatwierdziła umieszczenie w budżecie amerykańskim rok 1990 sumy 28 mln dolarów na wszystkie cele pomocy dla Polski i Węgier łącznie. Pomoc dla Polski obejmuje 10 mln dol. dla Fundacji Rolniczej Kościoła, 10 mln na "fundusz rozwoju prywatnego sektora w gospodarce", 2 mln na pomoc medyczną i 1 mln dla "Solidarności", który — jak to było w latach poprzednich — ma zostać przekazany za pośrednictwem amerykańskiej centrali związkowej AFL-CIO. Przypomnijmy, że w czasie swej wizyty w Polsce prezydent Bush zapowiedział, że wystąpi do Kongresu o pomoc w wysokości 100 mln dolarów tylko na rozwój prywatnego sektora gospodarczego.

Wiadomości o Polsce

POKŁOSIE Z WRZEŚNIOWYCH UROCZYSTOŚCI W POLSCE

W 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej, na Westerplatte odbyła się uroczysta manifestacja antywojenna, podczas której został złożony wieńiec od narodu w holdzie obrońcom ojczyzny. Żyje jeszcze blisko 70 bohaterskich obrońców Westerplatte. Ponad 50 z nich stawilo się w 50 rocznicę wybuchu wojny na miejscu wrzesniowych walk, stanęli obok mogił swych 15 towarzyszy broni i bohaterskiego dowódcy majora Henryka Sucharskiego, u stóp pomnika Obrońców Wybrzeża.

Przybyłych na rocznicowe uroczystości witali na Westerplatte harcerze.

Razem — kombatancki i reprezentanci najmłodszego pokolenia Polaków — zapalili znicz pamięci. O godz. 12, gdy w całym kraju rozległ się dźwięk syren i na chwilę zamarł ruch na ulicach, na Westerplatte salut ofiarom i bojownikom II wojny światowej oddali statki stojące w pełnej gali banderowej w Gdańskim Porcie.

Z Westerplatte ogłoszony został młodzieżowy apel pokoju do narodów świata. Wzbiło się w niego 2 tys. gołębi, symbolu pokoju. Uczestniczący w uroczystości przedstawiciele władz i społeczeństwa złożyli wieńce.

W Krakowie 1 września, w 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej, na terenie byłego lotniska Rakowice, w sąsiedztwie Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, odsłonięty został pomnik lotników polskich poległych w latach 1939-1945 na wszystkich frontach świata. Inicjatorem wzniesienia monumentu był Krakowski Klub Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie Krakowskim oraz Stowarzyszenie Byłych Polskich Lotników zamieszkałych poza granicami kraju.

Włoszczowa w woj. kieleckim gościła przedstawicieli środowisk kombatanckich z wielu stron Polski. Odbyły się tam uroczystości przy symbolicznych mogiłach generałów Stefana Roweckiego — "Grota" i Leopolda Okulickiego "Niedźwiadka". Do grobu "Grota" złożono urnę z ziemią pobraną z miejsca jego stracenia w obozie Sachsenhausen.

Palmiry są miejscem na trwale wpisanym w historię martyrologii Polaków w latach II wojny światowej. Na tamtejszym cmentarzu spoczywa 2204 Polaków zamordowanych w okolicach Warszawy przez Niemców w latach 1939-1941.

1 września odbyła się w Palmirach manifestacja z udziałem kilkuset młodych Polaków i Niemców z Republiki Federalnej, którzy przybyli do Polski, by wziąć udział w obchodach 50 rocznicy wybuchu wojny. Przewodniczący Krajowej Rady Młodzieży Północnej Nadrenii-Westfalii, Willi Brasse, powiedział: Przyjechalismy tu, ponad 800 młodych ludzi, by uczcić ofiary wojny, która rozpoczęła się przed 50 laty napadając niemiecką na Polskę. Czujemy się moralnie zobowiązani i traktujemy to jako warunek naszej politycznej wiarygodności, że jako Niemcy przyznajemy się do naszej historycznej odpowiedzialności — nie w sensie osobistej winy — za zbrodnie dokonane w imieniu niemieckim.

"Musimy się pokochać nawzajem lub zginieć" — pod takim hasłem odbył się w Teatrze Wielkim w Warszawie uroczysty koncert z okazji 50 rocznicy wybuchu II wojny światowej, w którym wystąpili światowej sławy artyści.

Koncert za pośrednictwem przekazu satelitarного odbierany był w 17 krajach świata, od Grecji do Islandii. Artyści uczestniczący w tym koncercie rzekli się honorariów i wpływów pieniężnych na rzecz UNICEF, organizacji, której bliscy są wszyscy mali mieszkańcy naszego globu.

Przez półtorej godziny płynęły ze sceny Teatru Wielkiego w Warszawie dźwięki muzyki i słowa sławiące pokój i braterstwo między narodami.

W Warszawie odbyła się międzynarodowa sesja naukowa zorganizowana w 50 rocznicę wybuchu II wojny światowej przez Instytut Historii PAN i Wojskowy Instytut Historyczny. Uczestniczyło w niej 120 naukowców z kraju i zagranicy.

1 września br., w 50 rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę, Poczta Polska wypuściła do obiegu cztery znaczki prezentujące sceny z wrzesniowych bitew oraz portrety bohaterskich dowódców. Na dwóch znaczkach o wartości 25 zł przedstawiono obronę Westerplatte i portret kpt. Franciszka Dąbrowskiego oraz obronę Helu i portret kpt. Zbigniewa Przybyszewskiego, na znaczkach o nominalach po 35 zł przedstawiono bitwę pod Kockiem i podobiznę gen. Franciszka Kleeber-

ga oraz obronę Lwowa i portret gen. Władysława Langer'a.

2 września br. na warszawskim Mokotowie, Japończycy przekazali naszej stolicy Dzwon Pokoju, odlany z różnych monet świata podarowanych na ten cel. Rokrocznie 6 sierpnia, w rocznicę zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę, swym brzmieniem będzie ostrzegał ludzi przed tym, co niesie ze sobą wojna. Tego dnia zabrzmia równocześnie Dzwony Pokoju w 65 miastach na całym świecie. Dzwony te wykonane zostały w Japonii, gdzie znajduje się międzynarodowa Fundacja "Dzwonu Pokoju", działająca pod egidą ONZ.

Koszty transportu oraz budowy obiektu w którym zawieszono dzwon pokrył Franciszek Aromiński, który po kilkuletniej pracy za granicą powrócił do kraju. Jego staraniem zostanie zbudowana galeria pokoju, będąca w przyszłości miejscem wystaw i spotkań artystów.

POLSKIE DROGI (HANDLOWO-TURYSTYCZNE)

W ubiegłym roku za granicę wyjechało około 6 milionów naszych rodaków. Wyjeżdżających można generalnie podzielić na kilka grup:

- turystów — grupa bardzo nieliczna;
- podróżujących służbowo;
- odwiedzających rodziny i znajomych;
- gasterbeiterów;
- zawodowców żyjących z handlowych wyjazdów;
- "biznesmenów", wyjeżdżających z gotówką, kupujących zamówiony towar dla konkretnego odbiorcy.

Tylko pierwsza z tych grup nie ma nic wspólnego z handlem. Pozostałe, w mniejszym lub większym stopniu, ocierają się o niego, a trzy ostatnie — wręcz w nim uczestniczą.

Pierwszy stopień wtajemniczenia

Nasi "turyści" na debiut wybierają bliższe trasy. Na początek: Węgry, ZSRR, Rumunia, NRD, Bułgaria. W taki czterodniowy wyjazd nie trzeba dużo inwestować, a krążący pieniądz szybko zwielokrotnia swoją wartość.

Najbardziej chłonnym rynkiem jest ZSRR. Można powiedzieć, że ubieramy pół Ukrainy i Białorusi. "Idzie" dosłownie wszystko, począwszy od tradycyjnych już dzinsów — przez węgierskie czy tureckie swetry, rajstopy, buty, — aż po kosmetyki, komputery i wideomagnetofony. Relacje dla początkującego "turyisty" są nad wyraz proste: za perłową szminekę, którą jeszcze niedawno można było kupić za 500 - 600 zł, uzyskuje się osiem rubli. Gram złota kosztuje 45 rubli (w sklepach nie ma, z narzutem u handlarza 55-60 rubli) a więc siedem szminek za gram złota. Cena tego kruszcza w Polsce — około 35 tysięcy złotych. Ale to złoto trzeba jeszcze przewieźć przez granicę. Od czego jednak pomysłowość rodaków? Chirurdzy szpitali położonych w pobliżu wschodniej granicy mogą o tym opowiadać godzinami. Niejednemu z żołądka wyciągali ruble czy pierścionki. Oczywiście, "importuje się" stamtąd nie tylko złoto, także sprzęt zmechanizowany, kawior, zabawki, aparaty fotograficzne, nakrycia stołowe, brylanty, bieliznę pościelową, do niedawna telewizory, itd.

Turystyka

Dlaczego jeżdżę? Dostałem niedawno mieszkanie, a zarabiam ledwie sześćdziesiąt tysięcy. Wyżyć się i od biedy ubrać — to można by było, no, ale trzeba kupić jakieś meble, pralkę, telewizor, sprzęt kuchenny. Kraść przecież nie pójdę. A tak — wezmę jedną skórzaną kurtkę, pidżamę, ręczniki, alkohol, maszynkę do golenia, niby wszystko to moje — i w trasę.

Z ostatniego wyjazdu przywoziłem prawie 150 dolarów, a cała wycieczka kosztowała mnie z towarem 250 tysięcy, czyli rachunek jest prosty. Zobaczyłem kawałek świata, mam pieniądze na następny wyjazd i — co ważniejsze! — na pralkę.

Drugi stopień wtajemniczenia

Pod koniec ubiegłego roku modne stały się Wiedeń i Berlin Zachodni.

Oplacało się wywieźć wszystko, nawet ser żółty i mielonkę, a odbiorcami towarów byli jugosłowiańscy, tureccy i polscy gasterbeiterzy. Austriackie i berlińskie władze celne, początkowo tolerancyjne, sądziły, że to tylko chwilowa moda. Nic bardziej błędnego. Z każdym dniem przybywało Polaków. Jeżeli jeden dwudniowy wyjazd dawał na czysto 200 dolarów, to kto mógł — jechał... Jak zwykle skłonni do przesady nasi rodacy sami sobie zamknęli rynek. Umasowienie zjawiska spowodowało spadek cen towarów. Nakładali cła i stemplowanie paszportów.

Celnik

Panie, żebyś pan wiedział, co ludzie przewożą. Dosłownie wszystko: szynkę, kiełbasy, masło, wędzone ryby, suszone grzyby, konserwy, zegarki, obrusy, papierosy, alkohol, pościel, złoto, koce, ruble, kryształ, wiertarki, piły spalinowe, ręczniki, ścierki, "centymetry", żyłki, jaja, żywe kaczki i kury. Jeszcze tylko chyba konia w bagażniku nie widziałem.

Trzeci stopień wtajemniczenia

Pieniądże uzyskane na bliższych trasach umożliwiały najodważniejszym coraz dalsze eskapady. Jeszcze do niedawna Turcja określała zasięg działania polskich turystów. Kolejny przyrost gotówki rozszerzył teren niemalże na cały świat. Dziś Turcja — to już nie Orient. "Reki" popłynęły dalej. Do Azji, gdzie początkowo robiono interesy przede wszystkim w Indiach. Stamtąd już było niedaleko do Chin, Hongkongu i Tajlandii. Te kierunki są wciąż modne.

Turystyka II

Niestety, nie ma właściwie innej drogi jak ta, którą obrałem: należy powiedzieć sobie: ryzykuję pożyczyc 500 dolarów i polecieć. Ja wybrałem Tajlandię, włóczyłem się przez trzy tygodnie, ostatnie dwa dni spędziłem w stolicy na zakupach. Zakupiłam 50 bluzek, sprzedam je potem w Polsce po 35 tysięcy, a zarobione pieniądze oddałem wierzycielowi, resztę pozostawiając na następny wyjazd. W ten sam sposób zaliczyłem Indie, Syrię i Egipt. Najbliższe plany? Chyba Meksyk, no, ewentualnie Peru.

Najwyższy stopień wtajemniczenia

Gdy zobaczyło się to, co warto, gdy handel na bazarach nie daje już satysfakcji — przechodzi się "wyżej". Najtańsza elektronika, komputery, kserokopiarki — to wszystko można kupić w Singapurze. W Polsce wciąż na te towary jest popyt. Po sprzęt jeżdżą głównie fachowcy, ludzie znający nasz rynek, zapotrzebowanie odbiorców. Nierazko działają wprost na zlecenie konkretnej firmy. I na tym rynku jednak zrobiło się tłoczno. Nowo powstałe firmy sprowadzające towary hurtem znacznie obniżyły ceny i wyparły detalistów. Ci przenieśli się dalej: Syria, Egipt, Meksyk, kraje Ameryki Południowej — rynki, które teraz zdobywają Polacy.

Turystyka III

Nie lubię Azji. Natomiast całkiem miłą wycieczką może być rejs śródziemnomorski; morze, słońce, spokój. A i interesy można zrobić niezłe — wszystko zależy od dwóch rzeczy: pieniądze zainwestowanych w wyjazd i znajomości aktualnych przebitok. Aktualnych — bo tu wszystko się bardzo szybko zmienia. Rejs rozpoczynamy w Odessie, gdzie zakupujemy piły elektryczne, wiertarki, i podobny sprzęt.

Następnym portem jest zawsze port grecki, w którym sprzedajemy w tej chwili kryształ, no i ewentualnie maszynki do golenia. Wszystko to, czego nie udało się sprzedać w Grecji — sprzedamy w Jugosławii. We Włoszech właściwie nie sprzedamy nic, ewentualnie możemy zamienić jakiś kryształ na porządne buty. Na wszystkich tych transakcjach przebitki nie są duże, ale każdy zainwestowany dolar daje — powiedzmy — pół dolara zysku. Wycieczkę kończymy w Turcji, gdzie za wszystkie zarobione pieniądze kupujemy towar. Najczęściej są to dzinsy i materiały, ja kupiłem dwie wielkie bele, które zajmowały obydwie koje w naszej kabinie i ostatnią noc wraz ze współtowarzyszem spędziłem w drink-barze. To wszystko sprzedajemy w ZSRR, tam kupując dolary i złoto. Z tymi zakupami jedziemy do Polski. Jak przewieźć to przez granicę?... A to już zależy od fantazji.

Turystyka IV

Ja się po prostu do tego nie nadaję. Kiedyś dałam się namówić koleżankom z pracy, zdobyłam towary, jakie kazały. Mówię sobie: raz można spróbować. Pojechałam do Budapesztu. Wchodzimy na bazar, rozkładamy towary... a tu nagle milicja, więc szybko chowamy towar do toreb i udajemy, że spacerujemy. Milicja odchodzi, historia się powtarza: wyciągamy wszystko z toreb i... wtedy znów pojawiają się milicjanci. Zostają zatrzymane. Biorę swoją torbę i idę na komisariat. Drugą, tę wartościowszą, zostawiłam, licząc, że ktoś z wycieczki się nią zainteresuje. Na komisariacie sprawdzenie zawartości toreb, potem rewizja osobista — co najmniej krępująca. Jeszcze tylko mandat 500 forintów i już na wolności. Nie to nie dla mnie. Te kilkadziesiąt dolarów nie jest w stanie zmusić mnie do kolejnego wyjazdu. Nigdy więcej.

("Ostatnie Wiadomości")

MIĘSO Z EWG DLA POLSKI

Do Polski docierają dostawy mięsa otrzymanego w ramach pomocy z EWG. Mięso trafia do dużych aglomeracji, m. in. Warszawy, Krakowa, Łodzi i Katowic. Pierwsza partia wołowiny, wysłana do Polski z RFN znalazła się w sklepach głównie w formie wędlin i konserw w ciągu trzech, czterech dni. Tyle bowiem czasu potrzebowały zakłady mięsne na rozmrożenie i przetworzenie mięsa dostarczanego w głębokim zamrożeniu, w którym to stanie nie można skierować go do handlu.

Pierwsza dostawa objęła 300 ton mięsa. Każdego miesiąca tego roku na rynek trafia ponad 140 tys. ton mięsa i jego przetworów.

Mięso Polska otrzymuje z EWG bezpłatnie. Pieniądże uzyskane za jego sprzedaż na polskim rynku mają być przeznaczone na restrukturyzację polskiego rolnictwa i przetwórstwa spożywczego. Przygotowywana jest koncepcja wykorzystania tych środków finansowych.

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

57)

— Łatwiej u nas napisać książkę niż ją wydać — informuje mnie, jako również piszącego.

Przemysł wydawniczy w Polsce przechodzi kryzys papierniczo-drukarski. Sprzęt graficzny jest zużyty i zestarzały, a na nowy nie ma... dolarów! W tej chwili przypominam sobie rozmowę z pewnym panem w Warszawie w roku 1982: proponował "dobry" interes: otwarcie jakiejś drukarni dla celów wydawniczych. W trzy lata później ten sam miał już konkretne propozycje: on załatwi wszystko — władzę, maszyny, zezwolenia wszelkiego rodzaju, a ja dostarczę dolarów na papier, który trzeba sprowadzać z zagranicy. Myśl dobra — jeszcze dziś biorą mnie ciągotki na to wspomnienie — tylko skąd, taka mysz kościelna jak ja, weźmie dolarów?... Rozmówca wyobrażał sobie na pewno, że w Brazylii dysponujemy dolarami, a gdy mu powiedziałem, że nasze cruzady tyle warte na międzynarodowym rynku finansowym co ich złotówki, skrzywił się niesmacznie i zaprzestał rozmów o interesach.

— Takich ludzi spotkasz i dziś, tym bardziej że powstają spółki mieszane o kapitale zagraniczno-krajowym. Korzystają na tym wszystkim nasi rodacy z Francji, Anglii, Niemiec Zachodnich i Stanów Zjednoczonych.

Podlaski nieźle jest poinformowany w tych sprawach. Bywają u niego różni ludzie, z którymi prowadzi wyczerpujące dyskusje.

Mieszka w "kawalerce" — sypialnia i salonik — w której najczęściej miejsca zajmują oczywiście książki. Z wykształcenia jest lekarzem, posiada więc dzieła naukowe poważne, prawdziwy warsztat dla człowieka piszącego, pracującego umysłowo. Życie jego to zmaganie się silnej woli z niemocą fizyczną. Dwa lata temu spotkałem go właśnie w okresie owej walki, nie poddawał się niemocy, mimo że poważnie miał uszkodzony kręgosłup. Dziś widzę jakby odrodzonego — fizycznie i psychicznie. Jest dobrej myśli — ma nadzieję, że będzie chodził — i snuje plany.

Od czego zacząć poznawanie Krakowa? Oczywiście najpierw Sukiennice ze sklepami, w których sprzedaje się turystyczne pamiątki. Następnie: Kościół Mariacki ze sławnym ołtarzem Wita Stwosza. Później — Wawel! To tak na pierwszy rzut. Później — Wierzynek i różne architektoniczne starocie. Oczywiście nie można pominąć Domu Polonii... Niedaleko Krakowa znajduje się Wieliczka. Dwa lata temu zwiedziłem podziemia kopalni soli. Była to parogodzinna wędrówka wąskimi korytarzami, na szlaku których leżą olbrzymie sale, wykute w soli, solne ołtarze i solne świątki, głębokie jeziora, muzeum solne, kawiarnia i bar. Kto nie wierzył mógł sobie po drodze polizać ściany, aby przekonać się, że nie ma tu żadnego picu, że wszystko jest rzeczywiście z soli i na prawdę słone. Wydawałoby się, że i ceny powinny być słone. Odwrotnie, są przystępne i zwiedzenie kopalni kosztuje właściwie grosze.

(c. d. n.)

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina, elétricas BOSH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

INDICADOR PROFISSIONAL

DR. LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI

DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868

São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agottani

PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.

Rua Emílio Perneti n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401

Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Co w trawie piszczy?

Uczeni amerykańscy doszli do wniosku, że 98 procent ludzkiego ciała podlega w ciągu roku zupełnej... wymianie. Śledzili — w tym celu — drogę i czas przemieszczania się izotopów radioaktywnych w ciałach osób, które zostały poddane medycznemu eksperymentowi.

Najszybciej krąży w nas woda, całkowicie wymieniana co 2 tygodnie, tylko 4 tygodnie trwa przetwarzanie atomów potasu, węgla i sodu, ale aż pół roku potrzebuje organizm ludzki na usunięcie białka, wapnia oraz fosforu i na zastąpienie ich nowymi atomami. Mocno trzymają się też cząsteczki żelaza — te "części zamienne" wychodzą z użycia raz do roku. Tak czy owak, w ciągu roku wszystkie cegiełki ludzkiego ciała tworzone są od nowa; nowe komórki zastępują stare, nowa krew zaczyna wypełniać naczynia krwionośne i powstają nowe kości.

Nasuwa się pytanie — jak to się dzieje, że w takim razie stare kości, np. pozostają starymi, a ściślej z roku na rok starzeją się. W nowinkach brak konkretnej odpowiedzi. Wygląda na to, że tworzy się nowe ze starego budulca...

Wiemy wszyscy, że okres wiosny i zimy, jest także okresem nasilających się epidemii grypy, ale nie znamy przyczyny tego zjawiska. Otóż rewelacyjną hipotezę pochodzenia wirusów grypy na Ziemi, przedstawił dr Fred Hayle. Uważa on, że życie na Ziemi nie pochodzi z naszej planety, a nawet, iż na kometach istnieją zupełnie dobre warunki do przetrwania prostych organizmów żywych. Te właśnie organizmy przedostają się na Ziemię z kawałkami komet. One zatem byłyby czymś w rodzaju transporterów życia w Kosmosie, a z prostych organizmów powstały, w toku ewolucyjnego rozwoju, bardziej skomplikowane formy, z którymi mamy do czynienia obecnie.

Niektóre epidemie grypy — twierdzi doktor na podstawie analiz epidemiologicznych — nie dają się wytłumaczyć przenoszeniem wirusów grypy z człowieka na człowieka; przedostają się one na Ziemię z odłamkami komet. Czyli mamy grypę z... Kosmosu!

Te "kosmiczne wirusy" przenikają do organizmu człowieka i podlegają różnym przemianom, a wreszcie wykształcają się z nich formy zakaźne, które powodują epidemie. Teoria ta czeka dopiero na potwierdzenie poprzez badania naukowe. Badania komety Halleya nie dały żadnej odpowiedzi, ponieważ nie dało się ustalić czy na tej kometcie występują organizmy żywe. Wiadomo natomiast, że wirusy grypy spotykamy np. u ptactwa wodnego, koni i świń. Każdą epidemię wywołuje inny, nie znany z poprzedniego przypadku szczep grypy i nie wiadomo dlaczego tak jest. Do dziś żadna analiza nie dała odpowiedzi na to, dlaczego wirus grypy, który pojawił się w roku 1968 w Hongkongu i błyskawicznie opanował cały świat okazał się szczepem H3N2, a nie szczepem H2N2, wywołującym epidemię we wszystkich poprzednich latach. Wirusy płatają jeszcze inne figle np. również do tej pory nie udało się ustalić dlaczego wirus owego odmiennego szczepu (H3N2) podczas epidemii grypy w Wielkiej Brytanii (1968-69) atakował tylko po... jednej osobie z każdej rodziny. I to nie tych słabszych, starszych lub same dzieci — wirus jakgdyby wybierał kogo sobie upodobał. Ale to jeszcze nie koniec: badania bowiem wykazały, że również nie było tak, aby mimo zakażenia grypa nie ujawniła się u pozostałych członków rodzin, których organizmy wytworzyły przeciwciała przeciwko temu wirusowi i uodporniły się, bowiem po 8 miesiącach rozszalała się epidemia grypy wywołana tym samym wirusem i tym razem dopadł on wszystkich.

Wniosek narzuca się sam: niezależnie od prawdziwości teorii dr Freda Hoyle'a, wirusy grypy ze względu na swoją zdolność występowania w coraz to nowych odmianach są nadal bardzo niebezpieczne. Przy czym trudno je zwalczać, ponieważ "kapryśność" szczepów nie pozwala na zastosowanie skutecznej szczepionki. Jak się zatem bronić? Ciągłe jeszcze najlepszym ze sposobów jest prawidłowe odżywianie — odpowiednia ilość witamin i kalorii w pożywieniu oraz higiena osobista i to, co nazywamy pamięcią o innych; masz grypę — nie kichaj komuś w twarz, unikaj towarzyskich spotkań, nie podawaj nikomu ręki, nie przyrządzaj posiłku. Innymi słowy, skoro już wybrał cię wirus, ogranicz wszelkie sytuacje, by przekazać go komuś innemu. Bez takich "starań" ma on bowiem doskonałą zdolność rozprzestrzeniania się.

Wiosna sprzyja mu szczególnie, bo — a jak powiadają starzy zielarze — już mróz go nie zamrozi, a słońce jeszcze nie wypali.

("Gwiazda Polarna")

Warto wiedzieć co się je

Dość enigmatyczna wiedza o zawartości w naszych warzywach metali ciężkich, środków ochrony roślin, związków siarki, azotu itp. trucizn — staje się coraz bardziej konkretna. Instytut Botaniki PAN w Krakowie przez trzy lata badał "na obecność tablicy Mendelejewa" sześć gatunków warzyw: sałatę, kapustę, marchew, pietruszkę, seler i buraki. Stwierdzono, że największej metali ciężkich zgromadziły: sałata, nasienne części selera, pietruszki i buraków.

Sałata wchłania zwłaszcza kadm, chrom, ołów, miedź i żelazo. Natka pietruszki — ołów i żelazo, a jej korzeń — nikiel i miedź. Seler kumuluje głównie kadm, zarówno w naci, jak i w korzeniu. Buraki gromadzą kadm, nikiel i miedź.

Milą niespodziankę sprawili naukowcom korzeń marchwi, w którym znaleziono stosunkowo mało metali, co zaskoczyło i nas. Jeszcze niedawno żywioniowcy przestrzegali przed jedzeniem marchwi na surowo, a zwłaszcza przed daniem jej dzieciom soku z tego warzywa, twierdząc, że jest wyjątkowo zatrute. Z marchwią — lepiej ostrożnie.

Najmniej toksyczna wydaje się kapusta. Przyswaja co prawda kadm, chrom, cynk i ołów, ale w najmniejszych ilościach. Wniosek, że kapusta jest "najzdrowsza" potwierdzają wyniki badań prowadzonych w Centralnym Laboratorium Chłodziwa w Łodzi. Poleca ono również kalafior — mało nasyczone truciznami, a przestrzega przed rzodkiewką, szpinakiem i fasolą, które wprost chłoną toksyczne związki.

Naukowcy zalecają:

producentom żywności — nawozić glebę nawozami magnezowymi, odkwaszać ją, użyźniać próchnicą, uprawiać warzywa pod folią oraz wprowadzać odmiany warzyw chłonących związki chemiczne w najmniejszym stopniu.

A konsumentom — jeść jak najmniej surowizn, a jeżeli już — to dokładnie umytych pod strumieniem bieżącej wody, jeśli się da — we wrzaku, szorowanych szczoteczką, płukanych kilkakrotnie.

— Przy gotowaniu warzyw, po kilka razy zmieniać wodę, wylewając wywar do zlewu, zalewając jarzynę świeżą wodą; większość bowiem tego, co roślina wchłonęła z zatrutej gleby, powietrza i wody da się — przy odpowiednich staraniach — wypłukać.

Uśmiechnij się...

W trakcie zaręczyn narzeczona zwierza się przyszłemu mężowi: Muszę ci powierzyć dwie tajemnice. Najpierw zła wiadomość — oczekuję dziecka: a teraz dobra wiadomość — nie ty jesteś ojcem.

★
Jaka jest różnica między wdową a słomianą wdową? — Wdowa ma pewność gdzie leży jej mąż.

★
Na przejściu granicznym pyta celnik podróżną: Kawa, herbata, papierosy, napoje alkoholowe?

— Nie, dziękuję, mam tego dosyć w bagażu.

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA

CRISTAIS

PORCELANAS

ARTIGOS PARA PRESENTES

NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO

DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —

R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041) 223-4975

CURITIBA

PARANA

Atenção Cristão! seu voto faz o presidente!

Este é o slogan da campanha lançada pela Comissão Arquidiocesana de Leigos (CAL), visando à conscientização do voto dos católicos da Arquidiocese de Belo Horizonte. A iniciativa conta com o apoio do Arcebispo Metropolitano, Dom Serafim Fernandes de Araújo, e pretende mostrar ao eleitor que, votando sem pensar, ele pode favorecer um mau candidato. Por isso, o convite feito pela CAL é para que cada cristão "Pense bem. Escolha certo. Não vá em falsas promessas!"

COMISSÕES PAROQUIAIS

Uma das propostas da Comissão Arquidiocesana de Leigos nesta campanha é a formação de Comissões Paroquiais, que trabalhem de acordo com os objetivos da CAL e em comunhão com as orientações da Arquidiocese. Através delas, o objetivo é promover debates, palestras, reuniões com os membros de pastorais, movimentos e colégios cristãos.

Um dos folhetos que será distribuído nas Igrejas diz que as Comissões Paroquiais devem "ter o compromisso de trabalhar pela conscientização política da Comunidade, criando uma visão crítica, capaz de discernimento e participação nas eleições". O texto diz ainda que se deve fomentar a discussão dos principais documentos e publicações da Igreja sobre o leigo e sua participação política como compromisso de Batismo.

"Nós vamos procurar mostrar que Evangelho e política se misturam muito", diz Hélio Faria. Ele explica que é um engano pensar que os dois são conflitantes. "O Evangelho é a boa notícia, que é o bem do povo. E a política tem que visar ao bem do povo. Nós acreditamos que, se Jesus Cristo estivesse aqui hoje, ele estaria denunciando toda essa corrupção e injustiça social, usando para isso a Televisão e a mídia eletrônica".

VISÃO DA REALIDADE

Num outro livreto preparado pela Comissão Arquidiocesana de Leigos, Dom Serafim lembra que "o único instrumento que você tem para mudar esta corrupção e esta injustiça social que está por aí, é o voto. Não tem outro. No Brasil de hoje, o único momento em que todo mundo é igual e na hora de votar. Aproveite".

NÃO "VENDA" O SEU VOTO!

Não vender o voto, desconfiar de promessas "milagreas", avaliar o passado do candidato e tomar cuidado com o falso cristão são alguns dos critérios apontados pela Arquidiocese para que o cristão vote bem, contribuindo para criar uma comunidade mais justa, "como Deus quer".

Numa análise da realidade nacional, o folheto aponta como problemas a serem combatidos: a corrupção geral no serviço e na vida pública; a compra e venda do voto; a justiça que só funciona contra os pobres e humildes e é tolerante com os poderosos; a queda na qualidade de vida do

povo brasileiro, devido ao pagamento da dívida externa, o que gera mortalidade infantil, falta de escola, saúde e aumento do desemprego; a falta de terra para o homem do campo e de casa para o povo da cidade; o pouco valor dado à vida, com campanhas a favor do aborto e a queda do poder aquisitivo de trabalhadores e aposentados, que ficam cada vez mais pobres, convivendo lado a lado com gastos desnecessários, mordomias e favores do governo para com empresas particulares.

CRITÉRIOS PARA ESCOLHA

Diante dessa realidade, a Arquidiocese propõe maneiras de melhorar a vida do povo. Deixando sempre bem claro que a Igreja não tem candidato, um dos folhetos da CAL aponta critérios que devem ser adotados pelos cristãos para escolher seu candidato.

CUIDADO COM O POLÍTICO VESTIDO DE CRISTÃO!

Diz o folheto: "Devemos escolher aqueles candidatos realmente comprometidos com a melhoria das condições de vida do povo e com os valores que são a base de nossa sociedade". "Para o político merecer a confiança do eleitor cristão não basta um discurso religioso... É necessário o testemunho de vida coerente com os valores cristãos. É indispensável que esses políticos estejam comprometidos com a luta pela justiça e com a causa dos marginalizados, empobrecidos e oprimidos.

NÃO ACREDITE EM PROMESSAS ABSURDAS!

Não se pode confiar em promessas e propósitos generosos, quando o candidato tem um passado comprometido com interesses pessoais ou de grupos privilegiados, ou apresenta um comportamento marcado pela desonestidade, corrupção e oportunismo".

A Comissão Arquidiocesana de Leigos lembra ainda que "os cristãos devem apoiar eficazmente os irmãos e irmãs que, por coerência com sua vocação, se dispuserem a entrar na ação político-partidária".

VEJA O PASSADO DO CANDIDATO!

Entre as formas de concretizar essas metas, a Igreja de Belo Horizonte destaca:

— "o cumprimento da nova Constituição e a votação das leis complementares que ainda faltam, para que os direitos conquistados se tornem reais e efetivos;

— a participação permanente no processo democrático, especialmente através das eleições, mas também na militância política, nos sindicatos, nas Comunidades Eclesiais de Base, nas Associações de Bairro, etc...;

— Reforma Agrária e política agrícola condizente, para garantir a permanência do pequeno lavrador no campo, dando a ele condições de cultivar a terra, e reforma urbana para que a gente

pobre das cidades possa ter condições de fazer sua moradia;

— apoio à luta dos trabalhadores pela justiça social, pelo salário decente e pelo direito ao trabalho;

— solução séria para a dívida externa: com a ajuda de pessoas entendidas e participação do Congresso Nacional, ver o que o país realmente deve, pois estamos pagando mais do que devemos pagar, e negociar uma solução definitiva, que não atrapalhe o nosso desenvolvimento e não exija mais suor e sangue do povo tão sofrido."

(Ernesto Marques — O Lutador)

Um Caminho de Esperança Lech Walesa (59)

Um operário se distanciou, então, da massa, e foi conversar com os soldados. Os operários que estavam atrás, não ouvindo a conversa, aproximaram-se mais e mais. Os soldados devem ter tido a impressão, então, de que eles faziam parte das primeiras fileiras de um ataque. Muitos daqueles operários queriam, também, verificar se os soldados uniformizados eram poloneses mesmo, ou russos disfarçados. A multidão continuou a avançar e foi aí que um oficial deu a ordem de atacar. Apavorados, os operários recuaram em debandada. Naquele exato momento, uma rajada de metralhadora se fez ouvir. Acontecera o pior. Sim, aqueles homens pertenciam realmente, ao Exército da Polônia. O que eu mais temia havia acontecido: poloneses haviam atirado contra poloneses.

Não sabíamos quantos haviam sido mortos. Fiquei sabendo da morte de um companheiro de nossa oficina, bem como de outros operários. Os corpos ficaram estendidos no chão, diante da entrada. Os rumores mais descontraídos circulavam. Ambulâncias levavam os feridos. Havia muito sangue por toda parte.

(continua)

COMUNICADO

A partir de 1.º de outubro do corrente, a Província da Sociedade de Cristo conta com a nova Coordenação.

Esta nova Direção da Província para os próximos seis anos, ficou assim constituída:

Pe. Józef Wojnar — Superior Provincial

Pe. Józef Poszwa — Vice-Provincial

Pe. Jan Sobieraj — Ecônomo da Província.

Em meu nome e dos Conselheiros cessantes, agradeço todo o apoio, cooperação e preces recebidos e desejo que a nova Coordenação encontre sempre a mesma colaboração de todos para que possa bem realizar a sua missão na Igreja.

Pe. Józef Poszwa S. Chr.
Superior Provincial

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS

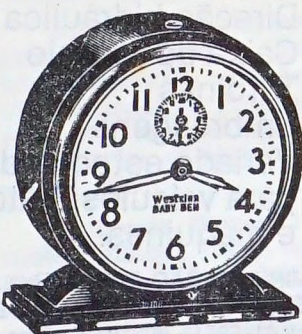


TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

OKULARY
BIZUTERIE
ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA



MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATAcado E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

Walesa critica o governo do Solidariedade

O líder do Solidariedade, Lech Walesa, fez sua primeira crítica ao governo não-comunista da Polônia, que ele ajudou a chegar ao poder. Walesa, em entrevista à imprensa em Gdansk, disse que o governo foi "incompetente" ao permitir um aumento de cerca de 50 por cento nos preços da gasolina e do leite. "Alguém se fez de bobo", disse Walesa, aludindo ao fato de que o Departamento Nacional de Combustíveis tomou a iniciativa dos aumentos depois de consultar o governo do primeiro-ministro Tadeusz Mazowiecki. "Já estou vendo as pessoas me interpelarem por causa disso", disse o sindicalista. Ele advertiu que a situação está ficando "quente" e que, se as coisas continuarem como estão, "o povo não poderá ser contido". Walesa repetiu que já está cansado da política. "Dei mais de 20 anos de minha vida ao país e gostaria de desfrutar um pouco a vida, ter um descanso".

O governo polonês, o primeiro não-comunista desde a Segunda Guerra Mundial, faz o que pode

para evitar a explosão social, de que falou Walesa. Foi anunciada a desvalorização da moeda polonesa, o zloty em 20 por cento como parte do programa econômico de emergência destinada a tirar a Polônia do atoleiro. O principal objetivo do plano é conter a inflação e estabelecer base para as reformas destinadas a introduzir uma economia de livre mercado nesse país do bloco soviético.

A nova porta-voz do governo polonês, Malgorzata Niezabitowska, estreou com a dura tarefa de explicar aos jornalistas o caso do aumento da gasolina e do leite, tão criticado por Walesa. "A coisa toda foi encarada de forma errada", disse ela, reconhecendo a inabilidade do governo. Com essa franqueza, a nova porta-voz, com longos cabelos loiros e sorriso fácil, mostrou que quer ser muito diferente do sizado Jerzy Urban, seu antecessor. Ela declarou que a Polônia vai abolir toda censura a livros, jornais e revistas e permitirá o livre acesso de jornalistas estrangeiros.

PAPA PEDE REUNIFICAÇÃO DA CORÉIA

Depois de 14 horas de voo, o papa João Paulo II chegou a Seul, capital sul-coreana, ponto inicial de sua viagem de dez dias pela Ásia. No Caminho sobrevoou o espaço aéreo da União Soviética, numa autorização inédita que revela a acelerada melhoria das relações desse país com o Vaticano. "Imploro as bênçãos do Altíssimo para todo o povo soviético", foi a mensagem do papa para o presidente Mikhail Gorbachev. O avião que conduziu o pontífice atravessou a URSS durante oito horas e meia, de oeste a leste. A China não autorizou a travessia.

Em Seul, o papa foi recepcionado por mais de dez mil jovens no estádio olímpico, e teve uma acolhida entusiasmada. Visivelmente emocionado pelo reencontro com os estudantes, a quem já se havia dirigido em 1984. João Paulo II lhes falou da divisão de seu país, que já dura 44 anos: "Diante das trágicas divisões que continuam separando o seu povo, não teriam vocês a urgente missão de provar a um mundo atravessado pela desconfiança e pelo ódio que a humanidade tem recursos para acabar com a divisão deixada pela guerra?" Durante a missa os jovens entregaram ao papa uma Bíblia e uma miniatura de coquetel molotov.

Polônia lança pacote ortodoxo para salvar a economia

O governo polonês, chefiado pelo primeiro-ministro Tadeusz Mazowiecki, anunciou um conjunto de medidas para transformar a estrutura econômica do país. O pacote visa também conter a inflação, acelerar o desenvolvimento econômico e combater o déficit orçamentário do governo. As principais medidas do governo são o fechamento de empresas deficitárias e a privatização de várias propriedades até o final deste ano. A Polônia tem o primeiro governo chefiado por um não-comunista no Leste Europeu desde a Segunda Guerra.

O programa inclui ainda uma campanha de combate à inflação e mudanças na estrutura de produção e comércio do país. Elas devem permitir a transição do sistema de planejamento central para uma economia de mercado, nos moldes capitalistas, para mínimo de problemas sociais.

Esses serão atenuados por um programa contra a pobreza, que inclui a distribuição de alimentos. Segundo o governo, as mudanças econômicas anunciadas, devem estar totalmente implantadas até o começo de 1991.

O combate contra a inflação tem como meta derrubar o nível da inflação em três meses. O remédio adotado será o corte de subsídios e a redução do déficit público. Foram adotadas outras medidas ortodoxas como o controle da emissão de dinheiro, a restrição ao crédito e cortes nos gastos militares e da polícia. Em linhas gerais, essas medidas se parecem com as que o Fundo Monetário Internacional recomenda para os países endividados.

As mudanças econômicas constituem algumas das principais metas do novo governo polonês, liderado pelo Solidariedade e formado também pelos partidos Operário Unificado Polonês (Poup, comunista), Camponês e Democrático. Os dois últimos, até a vitória do Solidariedade nas eleições de junho, serviam apenas como suporte do PC, mas nos últimos meses têm começado a assumir posições de independência.

Moscú importa alimentos e bens

A União Soviética está importando alimentos e bens de consumo num valor superior a US\$ 66 bilhões para cumprir as promessas que ajudaram a colocar um ponto final na greve dos mineiros em julho, informou a Rádio Moscou.

Citando Suren Sarukhanov, um dos vice-ministros do Comércio, a emissora disse que grandes contratos foram assinados com empresas estrangeiras para a aquisição de vários bens, incluindo roupas, calçados, alimentos infantis e café.

O anúncio foi feito ao mesmo tempo em que o jornal Izvestia, do governo, informava que a gasolina se juntou a uma longa lista de itens, incluindo carne, sal e açúcar, já escassos em muitas partes do país.

"Sarukhanov diz que mais de 43 bilhões de rublos (US\$ 66 bilhões) já foram reservados para a compra de alimentos e de outros produtos no exterior", informou a Rádio Moscou.

As greves de julho, que se alastraram a partir de Kuzbass, na Sibéria, para as minas de Donbass, na Ucrânia, e para Vorkuta, no Norte do país, serviram para mostrar a crise no abastecimento de alimentos e de outras mercadorias.

Em Moscou, autoridades municipais afirmaram no mês passado que pretendem seguir o exemplo das repúblicas bálticas, permitindo que apenas os residentes locais adquiram mercadorias escassas.

Bispos exigem ação contra narcotráfico

Os bispos latino-americanos estão preocupados com os reflexos da dívida externa sobre o agravamento da miséria no continente e sobre a expansão do tráfico de drogas, segundo avaliação de dom Dario Hoyos, presidente do Conselho Episcopal Latino-Americano (Celam). Ele cobrou dos Estados Unidos uma ação mais enérgica contra o consumo de drogas e melhores condições para o agricultor colombiano, já que o plantio de coca cresceu na proporção do endividamento externo do país.

A cúpula do Celam está reunida em Brasília para discutir um documento preparatório para a IV Conferência Geral do Episcopado Latino-Ame-

ricano, a se realizar em 1992 em São Domingos. Nessa conferência estará em foco o engajamento da Igreja nos problemas sociais.

Segundo dom Luciano Mendes de Almeida, presidente da CNBB, um dos temas importantes da conferência será a Teologia da Libertação e sua opção preferencial pelos pobres, "que é hoje um fato da história do continente, mas deve haver um diálogo entre ela e as demais expressões da Teologia". Ele não comentou as pressões da Santa Sé sobre os "progressistas" da Igreja. "A análise diferente do mesmo fato dá abertura ao diálogo", disse apenas.



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932
Curitiba - PR

Portão
Av. República Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 24-7455
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguaçu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362
Curitiba - PR